

WALENTY URBAŃSKI

Dnia 12 kwietnia w Opatowie Sąd Grodzki w osobie sędziego Al. Zalewskiego, z udziałem protokolanta apl. J. Kwiatkowskiego, przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 kpk oraz o znaczeniu przysięgi sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. 108 i następnych kpk, po czym świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Walenty Urbański
Wiek	69 lat życia
Imiona rodziców	Paweł i Karolina z d. Kowalska
Miejsce zamieszkania	Opatów [...]
Zajęcie	kupiec
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarany

Jako stałemu mieszkańcowi m. Opatowa wiadomo mi, że b. funkcjonariusz policji kryminalnej Stanisław Słonka miał jak najgorszą opinię, dając się dotkliwie we znaki ogółowi mieszkańców całego pow. opatowskiego za czasów okupacji niemieckiej. Razu pewnego, daty dokładnie nie pamiętam, widziałem, jak Słonka prowadził jakiegoś młodego mężczyznę w kierunku cmentarza – miejsca egzekucji. Człowiek ten wyglądał na skatowanego i z zewnętrznego wyglądu nie robił wrażenia przestępcy pospolitego. Zaraz po tym usłyszałem kilka strzałów i dowiedziałem się od ludzi, że człowieka tego Słonka zastrzelił, czego sam Słonka wobec mnie nie zaprzeczył, oświadczając, że uczynił to z polecenia swych władz niemieckich z tej przyczyny, że człowiek ten był dotknięty chorobą weneryczną.

Słonka i Teodorczyk nazywani byli przez każdego, kto wyszedł z aresztu, „katami” i „specjalistami” od bicia, znęcania się nad zatrzymanymi. Niejednokrotnie widziałem, jak obydwaj jeździli w teren, biorąc udział, wspólnie z żandarmerią niemiecką, w walkach przeciwko partyzantom i łapanek ludności na przymusowe roboty do Rzeszy. Kilkakrotnie przychodził do domu, usiłując zaaresztować mego młodszego syna Edwarda za to, że udało się mu zbiec z aresztu, w którym został osadzony, w czasie jednej z łapanek ludności, a jeżeli nie zdołał tego uczynić, to tylko dlatego, że miałem kilku synów, których on nie mógł odróżnić. Niezależnie od powyższych Słonka znany był również i z tego, że rabował ludność polską i żydowską, wymuszając od nich równe świadczenia, co miało miejsce również i w stosunku do moich synów: Ignacego i Tadeusza. Zarówno on, jak i jego żona znani byli powszechnie z tego, że pobierali niemal we wszystkich sklepach towary na „rzekomy kredyt”, w rzeczywistości zaś były to zwykłe wymuszenia z jego strony, gdyż ludność, obawiając się tego człowieka, nie podawała i nigdy nie żądała zwrotu ceny.

Podobnym zbrodniarzem z czasów wymienionej okupacji był b. funkcjonariusz SD Tadeusz Teodorczyk, który znęcał się nad zatrzymanymi, brał udział w aresztowaniach i łapanek ludności oraz wymuszał od niej świadczenia. Pewnego razu obserwowałem, jak w dzień targowy w Opatowie zaaresztował on i odprowadził do SD dwoje wędrownych śpiewaków: starca i młodą dziewczynę, którzy śpiewali i rozpowszechniali patriotyczne piosenki. Gdy Teodorczyk wyszedł z SD, gdzie zatrzymani pozostali, zapytany przeze mnie, oświadczył: „Oni tu już więcej w Opatowie nie będą”. Jakkolwiek nie wiem, jaki był dalszy los tych ludzi, niemniej jednak jestem przekonany, że musiało spotkać ich coś złego, albowiem prawie że stale na jarmark przyjeżdżali, a od tego czasu więcej ich w ogóle nie widziałem. Prócz wymienionych również złą opinię mieli: 1) funkcjonariusz policji kryminalnej Nowaczyk oraz [2]) policji granatowej Szymczak, [3]) Ślęzak, którzy bili ludność, uczestniczyli w łapanek oraz jeździli w teren, biorąc udział razem z żandarmerią niemiecką, w walkach z partyzantami.